TYGODNIK WILEŃSKI

Ner 9.

Dnia 16. Stycznia 1816 roku. v. s.

OSWIECENIE I NAUKI W POLSZCZE.

(*Dalszy ciąg:*)

Piękné skutki upowszechnionégo w Polszcze oświécénia.

16. Miała więc Polska uniwersytet, książnice długim czasem zbiérané, opiekunów nauk starownych o całość i czystość języka, liczné od Bolesławów trwającé szkoły, staraniem księży biskupów przy parafijach, klasztorach i po różnych innych miéjscach utrzymywané, ludzi w nich bacznie dobiéranych, duchownych w obowiązkach kościelnych i naukowych zabiégłych, mężów nakoniec prawdziwy zaszczyt rodzajowi ludzkiému przynoszących: chodzili oni koło narodowégo języka, pisywali krajowé wypadki, w języku, powszechnie za piśmienny uznanym łacińskim, czytali łacińskich starożytnych pisarzy, pisali o rzeczach duchownych i religijnych, pisali wiérsze, pracowali nad umie-

jętnościami, nawet od reszty Europy nieznanémi, ale możé gustem narodowégo języka uniesiéni, zdają się stronić od zawrótów scholastycznych drobnostek. Wszystko to w początkach XIV. wieku, było skutkiem dawnych szkolnych ćwiczéń, bo uniwersytet, dopiéro zwolna jest podnoszony, a przecie wszystko to staje się zadatkiem przyszłéj pomyślności narodu, kiedy reszta Europy, była i będzie najbrzydszémi przesądami wstrząsana. Bezwątpiénia, że przytoczoné niektórych osób nad inné przodkującyh imiona, nié mogą stanowić stanu oświécénia ogułu narodowégo: ale kiedy dalej, ujrzémy, że bez przesądów, bez wzgárdy, w najtrudniéjszych opinją wiekową rażących okolicznościach, naród zawsze się zręcznie i zwycięzką ręką wywinie; gdy się dajé widzić, że rostropnié zawsze odpiérá fanatyczné stron uniesiénia, zawziętość ich na swéj ziemi łagodzi, prześladowanéj ludzkości bez wzdrygniéniá schroniénié dajé, nie myśli bezkorzystnie łámać się z przeciwnym przekonaniem; gdy Polak, okazując się przywiązanym do ojczyzny i przystojnie uległym władzy, wewnętrzną sobié spokojność zaręczá, zewnątrz przezto groźnym się staje; kiedy w te czasy, Wiślickim Sejmém niezatárty zaszczyt sobie przynosi; kiedy, niedługo oto, po zgonie najzacniejszégo ze swych królów, targany srodze intrygą i

zbrodnią kilku niecnych osób korzystających z opuszczenia spraw publicznych przez króla cudzoziemca, wydany na zamięszanie wynikłej z opieszałości niewieściéj, i z niespokojnéj dumy, ani na krok nieodstąpił swych obowiązków, stały w przysięgach i wierności — zaprawdę, przyczyn tego wszystkiégo innych znaléść niemożná, jak w porządnym i powszechnym ćwiczéniu serca i umysłu. A kiedy skutki tak piękné, tak nadal pomyślność kraju jednającé! jeżeli więc istotnie rozsądek narodowy czy szczegułowy osób radził stronić ile możności od matwaniny djalektyki, peripatetycyzmu, scholastyki, jeżeli radził wczesno rozmiłować się w języku ojczystym, na nim gust opiérać, zaiste najwyższe sobie naród polski zaszczyty i chlubę jedna.

(*Dalszy ciąg w następującym numerze*)

IL FAUT QUITTER CE QUE J'ADORE.

Ty co masz zawsze w ozdobie,
Tysiące wdzięków przy sobie,
I kryiąc w nich bóstwa czary,
Ządałaś po mnie ofiary.
Uległy me siły drzące,
Poszły za mną i tysiące
Do równéy dążąc kolei,
Stracili szczęście w nadziei.

Obce już tych dla mnie grono,
Co podbite twemi wdzięki
Łączą miłośne ięki
Ja ostatni raz już pono.

A choć twa Niebieska władza
Znowu mnie w pęta w prowadza,
Niech rozstawia swoie sidła
Nie skrępuią mię wędzidła.
Już twym wdziękom niepoddany
Skruszyłem nieszczęść kaydany,
Niech ten ci miłość powiada
Kto tylko w uściech posiada.
Są do tego wielu zdatni;
Nieznam miłości zdradliwie
Kochałem ciebie prawdziwie
Uwierz mi choć raz ostatni.

Uciekam od tego bóstwa,
Co serc zwyciężaiąc mnóstwa
Cieszy się tylko z podbicia,
Ze im obmierziła życia.
W słodkich jéy więzach niewoli
Każdy doświadcza swey doli,
Każdego przenika, wzrósza,
By niewiem jak twarda dusza.
Każdy przepada w jey matni.
Utłumię twą władzę skrycie,
Choćby kosztowało życie,
Przyrzekam ci raz ostatni.

Przebacz! może me zdania błądzą:
Bóstwo niech bogowie sądzą,
Może cię niebo zesłało
Tym co serce czułe dało

Nigdy nie koić cierpienie;
Lecz jedne słodkie spóyrzenie
Co wrzuca do nieszczęść toni,
Znów ratuie, znowu broni.
Uwolniony z twoiey matni
W nadgrodę przyim me życzenie:
Miłość ci w przyiaźń zamienie
I to mówię raz ostatni.

STATYSTYKA.

W czwartym rozdziale nader ważnego dzieła, które znaiomy już przez swe pisma *Colquhoun*, w roku za przeszłym w Londynie „ *O pomyślności potędze i źródłach środków państwa Brytanii W. we wszystkich cztérech częściach świata* ” wydał, pokazuie, jak się dzieli między rozmaitémi klassami mieszkańców nowa własność, w ostatnich latach przez rolnictwo, górnictwo, rękodzielnie, handel wszelkiego rodzaju, żeglugę, rybołowstwo, osady, otrzymana. Rozdział ten jest naygodnieyszy zastanowienia. W zamknięciu jego autor pokazuie, jaki táż własność wpływ miała na obyczaje. Wyiątek ten zasługuie bydź ogłoszonym wprzódy, nim zupełne tłómaczenie całego, tak ważnego dzieła na jaw wyydzie. Autor, na stronicy 120. kończy ten rozdział w następuiący sposob:

Chociaż podniesienie moralności w klassie pracuiącéy społeczeństwa, i niedopuszczenie tajemnych występków, przez dobre prawa i urządzenia, do pierwszych obowiązków rządu należą, jednakże obyczaie dalszych klass, tam gdzie one do powszechnéy sprawy towarzystwa wpływaią, nie powinny bydź pomiiane.

W klassie naywyższéy towarzystwa Zjednoczonych Królestw, (od familii Królewskiéy aż do Baroneta), znayduią się wprawdzie osoby wysokiéy cnoty, które dla przywiązania swego do religii, cnoty i oyczyzny, czynią zaszczyt wysokiéy dostoyności, którą w kraju piastuią; jednakże nié można dosyć tego odżałować, iż niemało jest i takich, które cale przeciwną postępuiąc drogą, nie dbają ani o sprawy własne, ani o dobro oyczyzny; marnie czas trawią na kartach, albotéż w nikczemnych i hańbiących gnuśnieją rozkoszach, tracą w towarzystwie na szacunku i poważeniu, zamiast utrzymywania pierwszeństwa, które im stan ich i urodzenie nadają.

Nic takiéy nie nadaje krajowi wyższości, jak rozkrzewienie zacności charakteru, oraz cnót publicznych i domowych, które są istotną cechą ślachectwa. Nic zaś kraju tak nie poniża, jak rozmnożenie się i zagnieżdżenie przywar i plam, które narażają klassy dziedziczne na utratę tych przywilejów,

do których one z urodzenia prawa nabyły. Na mężów tych, których umysł i obyczaie, przez wyższą edukacyą rzeczywiście już się rozszerzyły, podniosły i wykształciły, a przynaymniéy takiemi bydźby powinny, gdy czas swóy zupełnie nabywaniu nauk poświęcać obowiązani, pogląda naród. jak na przyszłych sędziów i prawodawców swoich, z nadzieią, która oczekiwanie ich usprawiedliwić powinna.

Klassa druga: szlachta (baronety, kawalerowie, szlachta właściciele ziemscy) odznacza się, w porównaniu do innych, liczbą czcigodnych i cnotliwych osób; atoli znayduie się w niéy, w stosunkn odwrótnym, większa skłonność do naśladowania przywar, aniżeli cnot wyższego stanu. Pewna jest, że na jakkolwiek wysokim stopniu człowiek się znayduie, nic go wielkiego zaiąć nie potrafi, ieżeli tylko całe życie przepędzać będzie na trzpiotalstwie, próżnowaniu i zabawach nikczemnych; jeżeli nie pamięta, że bez zasad cnoty, same rozrywki staią się niegodziwością, i nie mogą nas doprowadzić do prawdziwego i rozumnego szczęścia.

Klassę trzecią (dachowieństwo, urzędnicy państwa, pierwsi medycy, kupcy, bankierowie, i t. d.), składa część narodu, która przez obowiązki swego powołania, szczególniéy jest zachowaną od powszech-

nego zepsucia dzisieyszego wieku. W klassie tey można wprawdzie widzieć wielką część cnotliwych, jednakże można znaleśdź i takich, którzy, pobudzeni przykładem klass wyższych, nader wielką pokazuią skłonność do tego rodzaiu rozrywek, nieczynności i marnotrawstwa, o których mylnie rozumieią, iż one ich wyżéy na kilka szczeblów wynoszą, w stopniowym podziale narodowéy społeczności.

W klassie czwartéy i piątey (do których należą wszelkiego rodzaju artyści, fabrykanci, mnieysi kupcy, rolnicy), znayduie się nie tylko wielka liczba obywateli użytecznych, ale też naywięcey religii i moralności.

W klassie szóstéy (należą do niéy ci wszyscy, którzy tak w miasteczkach, jako i po wsiach, z pracy rąk żyią) zachodzi naywidocznieysza rozliczność charakteru: w niéy bez wątpienia znayduie się naywięcéy ludzi pożytecznych i cnotliwych; ale téż razem daje się postrzegać uderzaiąca niemoralność i coraz większe zepsucie. Klassa ta narodu zasługuie na uwagę naywiększą, nie tylko dla tego, że składa naywiększą część ludności; ale téż, że we względzie moralnym i politycznym, naywiększego jest znaczenia: z niéy bowiem pochodzą głównieysze źródła dochodu krajowego. Wszystko więc, cokolwiek się, za pośrednictwém

prawodawczych urządzeń, dla udoskonalenia i poprawy użyteczney tey klassy, jakotéż dla jéy dobra i wsparcia, uczynić może, i wszystko to, cokolwiek w niéy religią, cnotę i gruntowną roztropność rozkrzewić zdoła, przyłoży się rzeczywiście do pomyślności krajowéy, do pomnożenia sił fizycznych, dochodów, potęgi i powagi w rzędzie narodów.

Klassa siódma (wszyścy ubodzy, włócęgi, kryminaliści) wystawia, niestety! żałośny obraz ohydy, który wszelkie rysy nędzy, zbrodni, lenistwa i występnych skłonności, ze wszystkiemi ich stopniami, cieniami i gałęziami, w sobie zawiera. Obraz ten tak jest smutny, iż długo nad nim zatrzymywać się nié możemy. Niech nam będzie pociechą ta uwaga: że władza prawodawcza w środkach swoich, opieraiących się na zasadach oświecenia i mądrości, znaydzie sposoby, iż w czasach, kiedy mniéy niebezpieczeństwa, a więcéy spokoyności panować będzie, tę moralną zarazę i to spotworzenie się umnieyszy. Nędzę, zbrodnią, lenistwo, występki w naszéy, czy w obcéy wyplenić ziemi, jest niepodobna: atoli nie jest zbyt trudną, złe zmnieyszyć. Nędza i podłość, która się w klassie tey zagnieździła, przechodzi wszelki opis i wiarę. Poiąć ją tylko może, mała ta liczba ludzi, którzy poświęcili część życia swoiego ba-

daniòm, mogącym pożyteczné wydać wypadki — poświęcenie się, połączone z ofiarą czułości i tą zasmucaiącą, a serce dręczącą myślą — iż zupełnie wykorzenić złego nié można.

Ogólny stan moralności we trzech Królestwach, dla różności swoiéy, na szczególną zasługuie uwagę.

W *Anglii*: wielka ciemnota panuje, która, bez wątpienia, bardzo wiele przykłada się do rozszerzenia złych obyczajow; atoli, lud z przyrodzenia jest niezmiernie powolny, dobrego serca i wiele zdolności mający.

W *Szkocyi*: zupełnie przeciwną znayduiemy postać. Tam, lud pospolity jest pobożny, uczy się w szkołach parafialnych, oszczędny, gospodarny, krzątliwy, obyczayny i po większéy części pracowity; nie bez wad jednakże. Duchowieństwwo obowiązane jest w parafiach swoich przestrzegać, aby młódź doskonaliła się w wierze i obyczaiach: to téż sprawia, że w *Szkocyi* prostota jest daleko obyczaynieysza, aniżeli w którémkolwiek z państw *Europy*. Skutki systematu tego dowodzą, że trzymanie się jego w obu Królestwach zjednoczonych równeż wyda pożytki.

Irlandyá, żyżnością i obfitością udaro-

wana kraina, smutny wystawia obraz rozwiązłości obyczajow w niższych narodu klassach. Pomimo wielką liczbę duchowieństwa tego wyznania, do którego tam większa część mieszkańcow należy, pospólstwo naymnieyszego nié ma wyobrażenia prawideł pobożności i cnotliwego życia. Mieszkaniec *Irlandyi*, pięknemi od przyrodzenia udarowany przymiotami, chociaż wpada czasém w zapał aż do szaleństwa (czego skutkiem są straszliwe zbrodnie), zdolny jest atoli, do przyięcia dobrych nauk, a wśród przyiaźnych okoliczności, mógłby się wydobydź z godnych litości więzów ciemnoty i burżliwych namiętności, które to sprawują, że nie tak jest pożytecznym i szczęśliwym, jakimby się stać mógł pod lepszym zostaiąc rządem. Ziemia żyżnieysza i urodzaynieysza, aniżeli we wszystkich innych częściach *Brytanii W.*, a większa część ludu w ostatecznéy pogrążona nędzy.

Dotąd jeszcze ożywiaiące źródła, z których wypływa moc i trwałość pomyślności i szczęścia większey części cywilizowanych narodów, nie ściągnęły na siebie takiéy uwagi, na jaką wielka ich zasługuie ważność.

Nayprzód za pomocą statystycznéy znaiomości kraju, powinny bydź wyciągnioné prawdziwe, a przynaymniey, zbliżone do prawdziwych, wypadki, których celem

jest ten ważny przedmiot: gdyż bez tych wypadków, żaden dokładny wniosek uczyniony — żaden systematyczny środek przedsięwzięty bydź nié może. Gdy już tym sposobem podobne środki wynalezione; zachodzące w użyciu ich trudności, powinny zwrócić uwagę tych, którym wykonanie władzy rządowéy jest powierzone.

Pozwalam, że w różnych względach, wielkie i liczne zayśdź mogą przeszkody, nim się otrzymaią tak wielkiego szacunku skutki; mam jednak niewątpliwą nadzieię, iż jest rzeczą podobną, wynaleśdź środek, przez który, bez naruszenia praw narodowych, klassę pracowitą, moralnieyszą uczynić można.

Nié można zaprzeczyć, iż naród, w śród tych wszystkich zawad, które otaczaią polityczne ciało narodu, w pośród ucisku długiéy i kosztownéy woyny, do tak wysokiego wzniosł się stopnia, któryby ledwo za podobny naywiększy jenijusz bydź sądził; lecz bez tych zawad, o jakby nierównie wyżéy mógł stanąć naród!

Nadzwyczayne wypadki, które się w ciągu ostatniéy woyny zdarzyły, w drugiéy połowie téy woyny, podały większą część handlu świata w ręce *Anglii*; otworzyły nam zamożne źródła do dalszego jéy prowadzenia, a źródła té stanowią właściwie tenże handel powszechny. Za przywróconym po-

kojem, przestanie *Anglija* bydź środkowym punktem handlu. Odmieni on bieg swóy, z uszczerbkiem dla kraju naszégo. Inne narody europeyskie, zaczną znowu czerpać, jak przed woyną, w téy rzece obfitosci, która teraz do naszych tylko wpływała portów. Wyścigi handlowe, uśpione dotąd, znowu się obudzą i nowych sił nabiorą. Ludy *Brytanii W.*, wszelkiemi siłami zapobiegać powinny téy niechybnéy przyszłości, a to, własność swoię fizyczną do takiéy mocy i dzielności staraiąc się przyprowadzić, iżby nie tylko źródła pomocy dla kraju od upadku zachować, ale też moralne obyczaie ludu doskonaląc i rozszerzaiąc, a tém samém szczęście narodowe podnieść przez rozszerzenie odnóg przemysłu i użycie do tego właściwych środków, których źródła u nas, albo już są otwarte, albo téż otworzone bydź mogą; a jeżeli te, w oyczystéy ziemi nie będą dostateczne, niezwłócznie o to się postarać, iżby niedostatek takowy został wynagrodzonym przez powiększenie przemysłu osadowego, co równąż korzyść dla osad, jak i dla oyczystéy ziemi przyniesie.

ZIMA

KANTATA

Wolne tłumaczenie z J. B. Rousseau.

Wy! co w zelżywym zamiarze
Daiecie zimie niedołężność starca,
Drzyicie zuchwali malarze!
Niech się jey lęka potwarca!
Straszna jey zemsta, gniew nieprzebłagany,
Wyższa nad wszystko potęga.
Niczém są przy niey olbrzymie Tytany.
Władza zimy niebios sięga!

Potężnieysza od Alcyda,
Więzi rozhukane wody;
Gdy tchnieniem wyrok swóy wyda,
Drzą przelęknione narody.

Jey powiewu wściekłość sroga,
Burzy wichrem świat poziomy;
Ona w ręku bogów boga,
Straszliwe wstrzymuie gromy.

Potężnieysza od Alcyda,
Więzi rozhukane wody;
Gdy tchnieniem wyrok swóy wyda
Drzą przelęknione narody.
Lecz jesli zimy straszna jest nam władza,
Milsza ją roskosz osładza.
Zima jest matką wytchnienia;
Ona do uczty wzywa lud ochoczy,

Gdzie wśrzód radości i zachwycenia
Serca ich jednoczy.
Pięknieysze roku pory, są porami trudu;
Ta jest chwilą słodyczy znużonego ludu.
Florę pysznią wdzięczne kwiaty,
Ceres chlubna skarbem żniwa;
Bachus jesienią bogaty;
Lecz zima! zima tylko darów ich używa.
Ten co przyrodzeniem włada,
Słońce, ziemia i świat cały;
Wszystko się dzielnie przykłada
Do blasku zimowey chwały.
Bachus, igraszki, kochanie,
Łącznie się do niey gromadzą;
I wspólne ich panowanie,
Trwa tylko zimową władzą.
Ten co przyrodzeniem włada,
Słońce, ziemia, i świat cały
Wszystko się dzielnie przykłada
Do blasku zimowey chwały.

S. Konopacki.

KORUSBAL

Powieść wschodnia.

Korusbal z swoim Mistrzem idąc morza brzegiem
Uyrzał okręt płynący niezachwianym biegiem.
Lecz w tém nadeszły wichry, i okropna burza;
Sternik był mało pilny..... okręt się zanurza.

Korzystaiąc Mistrz z chwili, rzekł do Korusbala:
Niech cię uczy ten Sternik, ten okręt, ta fala;
Namiętności są wichrem i morza odmętem,
Człek Sternikiem, a życie płynącym okrętem:
Kiedy Sternik niebaczny na wichry i tonie,
Burza okręt pochłonie.

K. Piotrowski.

LOGOGRYF.

Osiem mych części złożonych razem,
Bóstwa na ziemi są istnym obrazem;
Gdy mię pomięszasz, Barbarzyńcow Pana,
Wiary Zydowskiey masz arcy - Kapłana.
Do Elizeow znaydziesz przewoźnika,
Gdzie mysz i chytry lis zwykle unika,
I sztuczny ogień wydaję.
Kto jestem jak ci się zdaje?

Odgadnienie *Szarady* w Numerze 8mym *Około* gdzie jest litera *O* i *koło*.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzow dla mieysc przeznaczonych. Dnia 13 miesiąca Stycznia roku 1816.

G. E. Groddeck Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.

Z. Niemczewski Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.